

PAUza

Akademicka



Rok XVIII

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności Nr 746 Kraków, 23 października 2025

pauza.krakow.pl

pau.krakow.pl

Didaskalia do roli nauczyciela

Napisałem książkę o pojęciu roli społecznej, więc może powinienem umieć odpowiedzieć na pytanie o rolę społeczną nauczyciela. Tymczasem ten termin był używany w bardzo różnych sytuacjach. Stosuje się go czasem w odniesieniu do postaci czczonych w planie religijnym i osób pełniących funkcje w ramach kultu. W systemach dyktatorskich nieraz odnosi się go do dyktatorów. Niektóre osoby wynosi się na pomniki jako „nauczycieli ludzkości”. W codziennych sytuacjach mówimy o nauczycielach/nauczycielkach w przedszkolu, w szkołach (na różnych ich szczeblach) i na uczelniach – choć w oczywisty sposób nauczyciel akademicki nie wyprowadza młodzieży na spacer. Prawda, że gdy pewien mój kolega zaprowadził swoją grupę ćwiczeniową na zajęcia do muzeum, to ktoś z tamtejszego personelu zapytał: „A gdzie tu jest wychowawca klasy?” i cała grupa bez chwili wahania wskazała na kolegę. Jest to jednak rzadka sytuacja.

Pojęcie wielu ról jest wieloznaczne. W każdej, również w nauczycielskiej, z biegiem czasu zmienia się sposób jej wykonywania oraz instrumentalium. Inne są atrybuty różnych ról (poczynając od stroju), inne są nakazy i zakazy związane z ich pełnieniem. Nawet w roli nauczycielskiej dawniejsze normy potrafią zaskakiwać. Swego czasu przełożona pensji dla dziewcząt powinna być panną. Dziś oczekujemy takiej cechy od zakonnicy, a nie od nauczycielki, nawet dyrektorki szkoły.

Rola nauczyciela – jak każda – może wchodzić w sprzeczność z innymi. Dziś część naszych współobywateli nie chce dopuścić uczenia w szkole o seksualności człowieka, rezerwując te treści dla rodziców. Czasem jednak sam nauczyciel wychodzi z roli, ale zdefiniowanie akceptowalnej granicy bywa trudne. Czasem jest oczywiste – jak w sprawach, które niedawno wypłynęły w szkolnictwie teatralnym i filmowym. Pracując jeszcze wtedy w Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie, musiałem, jak wszyscy, nawet odbyć warsztaty mające naprawić sytuację, a w tym, pewno na pierwszym miejscu, w sferze odnoszenia się nauczycieli-mężczyzn do kobiet. Zapytałem potem żonę, czy widzi poprawę w moim zachowaniu. Niezależnie od tej kpiny nie neguję, że zawsze lepiej rozmawiać, gdy jest problem, niż go ukrywać.

Bez względu na sygnalizowane i dalsze niuanse roli nauczyciela jest w niej zawarty podstawowy element – uczenie kogoś czegoś. Coś umiem i kogoś nauczę. Myślę jednak – prawda, że opierając się na własnym doświadczeniu przedszkolaka, ucznia podstawówki, ucznia liceum, studenta i nauczyciela akademickiego – że ten element roli dominuje przesadnie. Wiem, że moja opinia brzmi paradoksalnie, choćby gdy się zważy brzmienie samego terminu „nauczyciel”. Trzeba jednak mieć na uwadze zmiany cywilizacyjne. Co prawda także dziś ktoś musi nauczyć dziecko, że Ala ma kota – a więc trzeba umieć to zrobić. Jednak wyzwania wobec roli nauczyciela – w moim przekonaniu – powinny się poważnie zmienić.

Wiedzę trzeba mieć. To nie ulega wątpliwości. Oprócz słuchania nauczyciela i uczenia się z podręcznika, obecnie można ją wszakże zdobywać w bardzo różny sposób – zaś młodzież jest w tym dobra. Gdy podczas zajęć na uczelni zdarzało mi się zawahać co do daty, nazwiska, miejsca... (historia!), to najczęściej ktoś w audytorium bardzo szybko odnajdywał sprawę w smartfonie i podpowiadał mi lub korygował mnie. Trochę mnie to peszyło, ale dostrzegałem też pozytywne strony przekazywanych uwag (nie śpią!). Dziś trzeba uczyć szukania,

rozumowania, rozróżniania wagi faktów i oddzielania wartych zapamiętania od głupot... górnolotnie mówiąc – myślenia. Trzeba kształtować postawę twórczą. Trzeba pracować razem ze studentami nad tematem na każdym szczeblu nauki. Usiłowałem tak postępować. Mam studia publikowane wspólnie ze studentami. Takie podejście ma jeszcze pewną wartość, którą powinien reprezentować i przekazywać nauczyciel – mianowicie zdradza jego drogę działania i postawę. Nie piszę tego dla samochwalstwa, a zresztą prezentowany wzór nie musi być jedyny i zależy od dziedziny nauki. Nauczyciel to także wychowawca – przez co należy rozumieć nie tylko „wychowawcę klasy”. Powinien być po latach wspomniany jako pozytywny przykład nie tylko w kontekście wiedzy o ułamkach czy encyklopedycznej znajomości historii. Żałuję, że sam wspominam zbyt mało takich przykładów.

Wszystko to jest łatwiej powiedzieć, niż zrealizować. Do realizacji dobór nauczycieli na każdym szczeblu musiałby być doбором „in plus”, a osiągnięcia dydaktyczne – też na każdym szczeblu – honorowane. Nie może być tak, że w ocenie nauczyciela akademickiego mają znaczenie (przynajmniej formalnie) tylko osiągnięcia badawcze – choć jest zbyteczne mówić, że je doceniam (skądinąd będąc szczęśliwy, że jako emeryt mogę już wzruszać ramionami na ministerialne punkty). Praca quasi-produkcyjna popada w konflikt – ze względu na potrzebny czas i uwagę – ze współpracą ze studentami. Istotą wyższych uczeni było i powinno być łączenie badań z nauczaniem. Tylko ktoś, kto sam pracuje twórczo, ma szansę rozszerzać horyzont studentów, a z kolei dydaktyka na przykład uświadamia nam słabsze punkty w rozumowaniu. Nie może być jednak tak, że uczelnia staje się, jak niedawno napisała prof. Kostera o zachodnich uniwersytetach, „zwyczajną firmą usługową” w zakresie przekazywania wiedzy. Na dodatek przekazywania możliwie dużej masie studentów.

Nauczyciel musi mieć dużo swobody w doborze treści i materiału. W nauce liczy się jak najgłębsza specjalizacja – a ona niekoniecznie poprawia możliwości uczenia studentów szerokiego myślenia – nie mówiąc o tym, czy sama jest zawsze sensowna. To wszystko jest bardzo trudne do osiągnięcia. Pieniądzy nie ma. Edukacja jest tak ciężkim pociągim, że bardzo trudno zmienić jego kurs, a zresztą nie powinno się tego robić zbyt często. Wszystko jest w niej powiązane. Wiele lat temu, przy jakimś gościnnym kontakcie z uczniami liceum, namawiałem ich, by w nauce historii szukali czegoś nowego, skoro już znają datę bitwy pod Grunwaldem. Odpowiedzieli: „OK, ale my za coś dostajemy stopnie, a zresztą z czego będą nas pytać na wstępnych na uczelni?”. Zupełnie ostatnio rozmawiając z koleżanką-profesorką z mojego macierzystego wydziału, stwierdziłem, że skoro studenci wynoszą elementarz ze szkoły, to lepiej by było ich uczyć nie całego ciągu historycznego (zresztą tylko umownie całego), a kupiać się na jakichś zagadnieniach występujących w różnych wiekach. Usłyszałem, że niezależnie od ewentualnej dyskusji nad sprawą, takie rozwiązanie jest niemożliwe, bowiem wydział kształci m.in. nauczycieli, a przy takiej zmianie utraciłby uprawnienia. Pomiedzy tymi dwiema rozmowami minęło z grubsza trzydzieści lat. I tak „Dookoła Wojtek” lub „W kółko Maciej” – By być oryginalnym, przywołam jeszcze powiedzenie mojego kolegi w chwilach spadku optymizmu: „I tak w kółko, moja pszczołko”.

MARCIN KULA

Uniwersytet Warszawski

(emeritus)

Strategia państwa niezbędnego

Struktury i instytucje unijne oraz organizacje sojusznicze są ze swej natury statyczne i stanowią odbicie czasów, w których były powołane do życia. Tymczasem relacje międzynarodowe są dynamiczne i niosą nowe zagrożenia, ryzyka i wyzwania. Zmiany te poddają próbie te struktury i stanowią swoisty test ich skuteczności. Są sprawdzianem, czy i w jakiej mierze wspólnoty tego typu, jak Unia Europejska i Sojusz NATO odpowiadają nowym potrzebom i są w stanie przeciwdziałać zagrożeniom i rozwiązywać nowe problemy. Napaść Rosji na Ukrainę była probierzem przydatności i skuteczności obu tych wielostronnych instytucji. Gdy nadeszła godzina próby i Rosja stworzyła realne zagrożenie dla bezpieczeństwa, państwa Unii i Sojuszu po raz pierwszy były w stanie z jednej strony stawić czoła narastającej obawie spełzania w kierunku nowej wojny światowej, a z drugiej poszukiwać rozwiązań zapewniających Ukrainie prawo do suwerennego wyboru dalszej drogi. Stało więc podstawowe pytanie: jaką strategię powinna wypracować Polska w nowych warunkach? Odpowiedź na to zagadnienie jest motywem przewodnim niniejszych rozważań.

Polska powinna – w moim przekonaniu – wypracować dla siebie pozycję państwa, którego autorytet i prestiż sprawia, że strony w konflikcie będą zainteresowane jej aktywnym uczestnictwem w rozwiązywaniu sytuacji spornych. Godny odnotowania – choć rzadko przywoływany – jest fakt, że Polska jest bodaj jedynym krajem w tej części Europy, w którym transformacji ustrojowej nie towarzyszyło zjawisko oligarchizacji życia politycznego. Jest to zasługa Ojców Założycieli III Rzeczypospolitej, których postawa w podejmowaniu decyzji determinowana była bezwzględny przestrzeganiem zasad etyczno-moralnych. Były to postacie tej miary, co Tadeusz Mazowiecki, Krzysztof Skubiszewski, Bronisław Geremek, Władysław Bartoszewski, Jacek Kuroń, Karol Modzelewski oraz wielu innych. Przywódcą tej pokojowej zmiany, a zarazem jej symbolem jest Lech Wałęsa. To odwaga w zapoczątkowaniu trudnych reform wewnętrznych i bezinteresowność oraz wysokie morale osobiste ekipy sprawującej wówczas władzę sprawiły, że Polska dokonała właściwego wyboru zarówno w sprawach wewnętrznych, jak i w zapewnianiu bezpieczeństwa zewnętrznego.

Te pierwsze kroki wyznaczyły kierunek dalszego marszu, na którym było wiele przeszkód, tudzież błędnych decyzji. Niemniej kierunek ku państwu, które opiera się na demokracji, trójpodziale władzy, praworządności i respektowaniu swobód obywatelskich oraz rynkowej gospodarce został utrzymany. Nadchodzące czasy wymagają od elit politycznych i przywódców państwa zarówno nowego śmiałego myślenia, jak też większej uczciwości i zwykłej ludzkiej przyzwoitości, których deficyt w klasie politycznej stał się w miarę wzrostu zamożności państwa coraz bardziej odczuwalny i dojmujący.

Polska noblistka pisała: „Nic dwa razy się nie zdarza. I nie zdarzy...” Dotyczy to w równej mierze ludzi, co i państw. Myślą przewodnią w poszukiwaniu strategii polskiej polityki obrony i bezpieczeństwa na najbliższą i na dalszą przyszłość powinna być koncepcja, którą wyraża idea państwa niezbędnego. Jest to optymalna formuła kształtowania relacji zarówno z państwami wspólnoty transatlantycznej, jak też budowania dobrych stosunków z państwami całego zglobalizowanego świata. Jest to wizja państwa silnego, demokratycznego, nowoczesnego, bez kompleksów oraz życzliwego i przyjaznego wobec wszystkich innych uczestników społeczności międzynarodowej.

W tym kontekście można postawić zasadne pytanie: na czym polega polska racja stanu w Unii Europejskiej? Tadeusz Mazowiecki wspominał, jak ją rozumiał Krzysztof Skubiszewski:

„Są w racji stanu naszego państwa pewne imponderabilia. Na imię im honor i szacunek. Szacunek dla samego siebie i dla innych (...). Taka postawa otwiera właściwą drogę zarówno dla współpracy z partnerami od nas silniejszymi, jak i współdziałania z partnerami mniejszymi (...). Polityka jest sztuką tego, co możliwe, lecz jednocześnie musi być sztuką osiągania postawionych sobie celów. Niekiedy, zgodnie z sentencją Maxa Webera, należy dążyć do tego, co niemożliwe, aby osiągnąć to, co możliwe. Jest to kwestia metody. Dla Polski cele polityki państwa muszą zawsze pozostać wielkimi. Wynika to z naszej historii, naszego miejsca w Europie, z wyzwań dnia dzisiejszego i nadchodzących dziesięcioleci”.

O poczuciu odpowiedzialności i swoim postrzeganiu źródeł kształtowania się w praktyce nowej suwerennej polskiej racji stanu Tadeusz Mazowiecki pisał: „Dla Jana Kułakowskiego (pełnomocnika rządu do spraw negocjacji Polski z UE – dop. A.D.R.), co podkreślał często za Robertem Schumanem, był to powrót Polski do miejsca, które jej przypadło u samych początków Unii (...). Jan Kułakowski nie obawiał się, że polskość utonie w europejskości, a patrząc na to, co integracja europejska przyniosła Europie Zachodniej, że jest to dobra droga dla Polski (...). Jak mało kto w wejściu Polski do Unii widział wyraźnie drogę do uczestnictwa w odpowiedzialności za Europę. I do takiej odpowiedzialności się poczuwał. Podobnie jak do odpowiedzialności za Polskę”.

Za swoisty testament można uznać też słowa Bronisława Geremka, który we wstępie do polskiego przekładu książki Roberta Schumana *Pour l'Europe* zanotował: „Wytworzenie wspólnoty politycznej wymaga także określenia wspólnej obrony europejskiej. Wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa wspólna z już istniejącą mocną polityką solidarności euroatlantycznej w ramach NATO powinna służyć realizowaniu projektu Europy mocnej i zespolonej, ale także demokratycznej i obywatelskiej”. Z kolei Aleksander Kwaśniewski pisał (2024), iż nasza racja stanu narzuca konieczność „przekonania rodaków, że nasz interes narodowy wymaga dzisiaj jej wzmocnienia. Wymaga także stworzenia realnej zdolności obronnej, umacniającej Europę w scenariuszach, w których nie będziemy mogli liczyć na zaangażowanie Stanów Zjednoczonych, które coraz więcej uwagi i zasobów poświęcają obszarowi Pacyfiku”.

Jest to postulat obligujący do odwagi i innowacyjnego podejścia w myśleniu osób decydujących o bezpieczeństwie państwa i jego strategii. Istotą tej koncepcji jest właściwe rozpoznanie własnych słabości i umiejętne ich przewyciężanie. Budowanie strategii państwa niezbędnego wymaga przewartościowań w polityce wewnętrznej. W praktyce oznacza to potrzebę i konieczność respektowania trzech fundamentalnych postulatów. Sprowadzają się one do kształtowania silnych i stabilnych instytucji, które będą stały na straży demokratycznego państwa, jego wartości i porządku prawnego; instytucje te, a w szczególności sądy i prokuratura, nie mogą być zawłaszczane przez partie polityczne; wreszcie chodzi o szanowanie zasady ciągłości w polityce zagranicznej, która decyduje o skuteczności tej polityki. Dotyczy to spraw egzystencjalnych i tak fundamentalnych, jak zapewnienie bezpieczeństwa granic i integralności terytorialnej państwa, jego suwerenności i kulturowo-cywilizacyjnej tożsamości. Sprawy te ze swej natury powinny być traktowane jako wspólny zestaw zasad, które mają charakter poza- i ponadpartijny.

ADAM DANIEL ROTFELD

Przedstawiamy drugi z pięciu tekstów opartych na studium autora opublikowanym w „Roczniku Strategicznym 2024/25” nr 30 wyd. pod auspicjami Wydziału Nauk Politycznych Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego.

Czołowa rola CERN-u w realizacji wyzwań naukowo-technologicznych Unii Europejskiej w programie Horizon Europe 2028–2034

Unia Europejska stoi dziś przed koniecznością podjęcia zdecydowanych działań w obliczu pogłębiających się globalnych trudności. Transformacja klimatyczna, zmiany demograficzne, presje geopolityczne, rosnąca konkurencja technologiczna i nowe zagrożenia cyfrowe stanowią poważne wyzwania dla przyszłości kontynentu. Program Horizon Europe 2028–2034 – przedstawiony niedawno w odpowiedzi – kładzie nacisk na strategiczne inwestycje w badania i innowacje jako motor wzrostu, bezpieczeństwa i odporności gospodarczej UE. Jedną z tych kluczowych inwestycji jest wsparcie budowy nowego potężnego akceleratora FCC w Europejskim Centrum Fizyki Cząstek Elementarnych CERN pod Genewą.

Transformacja ekologiczna i neutralność klimatyczna

Zmiany klimatyczne wymagają przełomowych rozwiązań w zakresie produkcji i konsumpcji energii, gospodarki zasobami oraz technologii przemysłowych. UE stawia na rozwój innowacyjnych metod zrównoważonego rozwoju, obejmującego m.in. dekarbonizację oraz „zielone” technologie i procesy przemysłowe, które umożliwią osiągnięcie neutralności klimatycznej bez utraty konkurencyjności. Istotne są także nowe technologie uzdatniania wody, przetwarzania odpadów oraz zrównoważonej produkcji materiałów.

Przełomowe technologie: sztuczna inteligencja, informatyka kwantowa, biotechnologie

Europa musi intensyfikować działania w obszarze przełomowych technologii, które zdefiniują przyszłość globalnej gospodarki zwłaszcza w takich dziedzinach, jak:

- Sztuczna inteligencja (AI): celem jest stworzenie europejskiej generacji AI, zgodnej z wartościami UE, która umożliwi autonomię technologiczną i otworzy nowe obszary badań i zastosowań.
- Informatyka kwantowa: UE dąży do opracowania pierwszego w pełni funkcjonalnego komputera kwantowego, który znajdzie zastosowanie m.in. w modelowaniu klimatu, medycynie spersonalizowanej czy rozwoju materiałów.
- Biotechnologie i medycyna regeneracyjna: Europa chce wykorzystać swoją wiedzę w dziedzinie terapii komórkowych i genowych, tak by stać się liderem w leczeniu chorób dotąd nieuleczalnych, jednocześnie wzmacniając przemysł biomedyczny.

Suwerenność danych i infrastruktura badawcza

W erze cyfrowej strategiczne znaczenie mają dane. UE planuje stworzyć własne zasoby danych badawczych i infrastrukturę ich przechowywania, zapewniając naukowcom bezpieczny i suwerenny dostęp do danych. Wzrośnie również rola sieci superkomputerów i platform badawczych w przyspieszaniu postępów naukowych.

Autonomiczny transport, bezpieczeństwo i przestrzeń kosmiczna

Horizon Europe przewiduje rozwój autonomicznych systemów transportu, integrujących bezpieczeństwo, redukcję emisji i inkluzywność społeczną. Równocześnie UE zamierza wzmocnić swoje zdolności w sektorze kosmicznym, inwestując w nowe systemy transportu kosmicznego, robotykę i eksplorację Księżyca do 2040 r. Ma to zapewnić Europie suwerenność w gospodarce kosmicznej i wzrost znaczenia w globalnej rywalizacji.

CERN i przyszłość fizyki cząstek – inwestycja strategiczna UE (~20%)

Jednym z kluczowych projektów proponowanych w ramach Horizon Europe jest współfinansowanie budowy nowego akceleratora,

tzew. **Future Circular Collider (FCC) w ośrodku CERN**. To największe na świecie laboratorium badań w dziedzinie fizyki cząstek elementarnych, z siedzibą pod Genewą, wiedzie prym w badaniach nad podstawowymi składnikami materii i siłami rządzącymi Wszechświatem. Właśnie tam powstał i obecnie zbiera dane doświadczalne Wielki Zderzacz Hadronów (LHC) – największy i najbardziej zaawansowany akcelerator cząstek na świecie, za pomocą którego w 2012 r. odkryto bozon Higgsa.

Choć LHC dostarczył przełomowych wyników, możliwości dalszego postępu są ograniczone przez jego parametry techniczne. Dlatego środowisko naukowe proponuje budowę nowego kołowego akceleratora – FCC, znacznie większego od LHC, o długości obwodu 91 km i zdolności do osiągnięcia jeszcze wyższych energii zderzeń. Pozwoliłoby to odpowiedzieć na pytania, na które obecne narzędzia nie dają odpowiedzi, m.in. dotyczące: natury ciemnej materii, struktury czasoprzestrzeni, nierównowagi materii i antymaterii we Wszechświecie, pochodzenia masy neutrin i wiele innych.

Program FCC jest planowany na gigantycznie długi czas: przygotowania do niego trwają już od ponad dekady. W przypadku podjęcia przez Radę CERN-u w roku 2028 pozytywnej decyzji o jego realizacji, prace inżynieryjno-techniczne, obejmujące przede wszystkim drążenie 91-kilometrowego tunelu akceleratora, powinny się rozpocząć w 2033 r. Same badania fizyczne miałyby być realizowane w dwóch komplementarnych fazach. W pierwszej z nich, przypadającej na lata 2046–2070, byłby prowadzony niezwykle bogaty i różnorodny program badań zderzeń elektron-pozyton, obejmujący m.in. precyzyjne badanie własności bozonu Higgsa, oddziaływań elektroslabych, oddziaływań silnych oraz poszukiwania nowych zjawisk. W fazie drugiej (lata 2070–2100), za pomocą zderzeń proton-proton, możliwa będzie eksploracja dotąd niezbadanego obszaru energii zderzeń, połączona z dalszym istotnym ulepszeniem precyzji pomiarów opisanych powyżej. Fizyka cząstek elementarnych ma więc przed sobą jasną, długofalową wizję dynamicznego rozwoju badań naukowych, obiecującą do końca naszego wieku jakościowy postęp w rozumieniu podstawowych składników materii oraz ich wzajemnych oddziaływań.

FCC byłby nie tylko projektem naukowym, lecz także impulsem do rozwoju technologicznego, przemysłowego i edukacyjnego w Europie. Inwestycje w nowe detektory, nadprzewodzące magnesy i technologie kriogeniczne znajdą zastosowanie również poza fizyką – np. w medycynie, energetyce czy przemyśle precyzyjnym. Projekt zakłada udział wielu państw członkowskich i byłby współfinansowany przez Horizon Europe, pokrywając do 20% kosztów budowy.

Dzięki tej inwestycji Europa może utrzymać światową pozycję lidera w fizyce cząstek, zatrzymać talenty naukowe na kontynencie i zainspirować kolejne pokolenia badaczy. Symbolicznie, FCC ma być mostem między fundamentalną ciekawością a innowacjami technologicznymi napędzającymi realną gospodarkę.

Podsumowanie

Nowy program Horizon Europe 2028–2034 wyznacza ambitny kierunek rozwoju badań i technologii w Europie. Skupia się na naukowych wyzwaniach globalnych, wzmacnianiu suwerenności technologicznej oraz integracji przemysłu, nauki i społeczeństwa. Proponowane inwestycje – od AI i kwantów po CERN i eksplorację kosmosu – pokazują, że UE traktuje naukę jako fundament swojej przyszłości.

MAREK KARLINER

School of Physics and Astronomy
Tel Aviv University

TADEUSZ LESIAK

Instytut Fizyki Jądrowej PAN im. Henryka Niewodniczańskiego
Kraków

Wspomnienie z uśmiechem

W tym roku minęło 50 lat od śmierci Adolfa Dymy, już przed wojną niezwykle popularnego aktora, króla kabaretu Qui Pro Quo. Wspominając go, trudno nie przytoczyć kilku anegdot, chociaż naturalnie prawie wszyscy je znają. Ale to mimo wszystko dobra okazja, żeby się jeszcze raz uśmiechnąć.

REDAKCJA

Fot. Wikipedia



Stynny reklamowy slogan Melchiora Wańkowicza: „Cukier krzepi” to właśnie Dyma uzupełnił, dodając: „Wódka lepiej”.

Pierwszą większą rolę otrzymał Dyma w filmie „Miłość przez ogień i krew”. Jedną ze scen wymagała, aby wystąpił przed batalionem żołnierzy, których miał rozśmieszyć. Opowiadał najlepsze dowcipy, jakie znał, ale bez skutku – żołnierze nie reagowali. Wtedy, korzystając z tego, że film był niemy, puścił potężną wiazankę i to zadziało. Żołnierze ryczeli ze śmiechu. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że podczas premierowego seansu na sali pojawiła się grupa głuchoniemych, którzy odczytali słowa Dymy z ruchu warg. Oczywiście wybuchł skandal. Historia milczy, czy kursy czytania z ruchu warg zyskały wówczas znacznie na popularności.

Na uroczystym bankiecie w Belwedrze Bolesław Bierut, otwierając spotkanie i wskazując na stół uginający się od wytwornych dań i alkoholi, oświadczył, że już niedługo takie smakołyki będą obecne na każdym polskim stole. Na to Dyma: Panie Prezydencie, od opowiadania dowcipów to tutaj jestem ja.

Dodajmy, że krakowska wersja anegdoty mówi oczywiście o Urzędzie Rady Ministrów i Józefie Cyrankiewicz.

Warto też wspomnieć, że 4 marca 2011 roku znany krakowski aktor Krzysztof Globisz wykorzystał tę anegdotę podczas inauguracji Narodowego Centrum Nauki w krakowskim Pałacu pod Baranami, stojąc obok ówczesnego Premiera Donalda Tuska, gdy ten kreślił wspaniałe perspektywy dla nauki w Polsce, obiecując znaczne zwiększenie funduszy na ten cel (dodajmy, że nikt z obecnych, zresztą słusznie, w te obietnice nie wierzył). Następnego dnia w krakowskiej prasie pojawiły się słowa oburzenia pod adresem aktora za brak szacunku dla Premiera RP. Ewidentnie nie wszyscy krakowscy dziennikarze pamiętali tę anegdotę. Trudno uwierzyć, ale cóż, sic transit...

Gdy podczas pochodu ktoś krzyknął: Niech żyje Armia Czerwona! Dyma dodał: I Biała Podlaska!

Pytany o przekonania polityczne odpowiadał: Jestem zwolennikiem Status Qui Pro Quo.

Jeszcze opowieść Dymy: Mieszkam w pobliżu stacji kolejowej. Wyszedłem na spacer z psem i widzę płaczącą staruszkę. Pytam, co się dzieje? Ona na to, że ma za 5 minut pociąg i już na pewno nie zdąży. Poszczerłem i zdążyła – ogłasza triumfalnie Dyma.

Na zakończenie wierszyk napisany dla Dymy przez Tuwima.

Moje ludzie, co się dzieje?
Marka spada, funt się chwieje,
Nawet dolar figle stroi,
Tylko złocisz mocno stoi.
Jak zrozumieć to zjawisko,
Najzwyczajniej, tak jak wszystko:
Złoty też się dziadka boi,
Więc na baczność przed nim stoi.

Wszędzie plaża, wszędzie zastój,
Bezrobocie, kiepski nastrój,
Tu redukcje, tam redukcje,
A ja zwiększam swą produkcję.
Bierzcie przykład z producenta,
Bo powiła mi bliźnięta
Żonka moja najrodzińsza
Z poważaniem

Adolf Dyma

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy;

Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny;

Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.

Bezpłatna subskrypcja